Czwartek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 8 zł

Nr 13 | Warszawa 13 luty 1947 r. | Rok III

Europa pod znakiem sportów zimowych

HOKEIŚCI REMISUJĄ Z A.C. STADION 8:8

Korespondencje własne z USA, Argentyny, Riwiery, Belgji i Francji

Pożegnalny występ w Budziejowicach

Czeskie Budziejowice 12.II. (tel. wł.) Ekspedycja nasza z wielkim napięciem oczekiwała dzisiejszego spotkania ze swojmy gospodarzami A.C. Stadion-Budziejowice. Miał to być niejako generalny egzamin, po kilkunastu dniach nauki. Mecz pomyślany był z naszej strony pozatym, jako okazja do eksperymentowania, by wypośrodkować najlepszy skład na turniej praski.

Był to nasz najpiękniejszy mecz ze wszystkich trzech. Zakończył się wynikiem remisowym 8:8 (2:2, 6:1, 0:5). Jak widać prowadziliśmy już w drugiej tercji 8:3 dopiero w trzeciej gospodarze nie chcąc dopuścić do kompromitującej ich klęski wydali ze siebie wszystko i zdołali nadrobić teren. Była to do pewnego stopnia i wina naszych eksperymentów w obronie. Musieliśmy je przeprowadzić, by mieć pewien wskaźnik na najbliższą przyszłość. Przekonaliśmy się przy tym, że w Bromerze katowickim mamy bardzo poważny talent na pozycję obronną.

Drużyna czeska była poważnym przeciwnikiem. W szeregach swych miała trzech reprezentantów Czechosłowacji. Byli nimi Mizera, Picha i Prchal. Szczególnie ten pierwszy odznaczył się w swoim czasie w Szwajcarii i ostatnio w drugiej reprezentacji grającej przeciw Włochom. W szeregach stadionu wystąpił również nasz trener Malecek w obronie.

Gra była bardzo ładna bezwzględnie najlepsza, na jaką było nas dotychczas stać. Pierwsza tercja wyrównana, w drugiej mieliśmy przewagę, a w trzeciej gospodarze byli w ofensywie. Bramki dla Polski zdobyli Czorych 3, Skarżyński, Jasiński, Sokołowski, M. Kolasa, Palus po jednej.

Mimo wysokiej ilości puszczonych bramek Makutynowicz grał doskonale. W napadzie wyśmienicie spisywał się Czorych. Obrona grała na zmianę, Sokołowski — Bromer i Czyżewski — Peter.

Pierwszy atak wystąpił w składzie Czorych, Palus, Jasiński, drugi napad Gansiniec, Skarżyński, Kalasa, dochodził do nich jeszcze Dolecki.

Na graczach naszych znać bardzo wyraźną poprawę, przede wszystkim gdy chodzi o taktykę. Zrozumieli już, że gra dzisiejsza polega na gremialnym ataku i gremialnej obronie. Wedle nowych zasad nie ma właściwie miejsca dla obrońców trzymających się z tyłu i czekających na przeciwnika.

Stąd też i znacznie szybsze tempo wymagające doskonałej kondycji.

Chłopcy nasi są po dzisiejszym meczu bardzo dobrej myśli. Również Malecek jest zadowolony ze swoich pupilów. Jedzie on z nami do Pragi, gdzie w czasie turnieju będzie nam służył radą i pomocą, sprawując niejako funkcję coacha. Nie ulega wątpliwości, że obecność jego przyczyni się do wzmocnienia ducha drużyny, która ma wielki sentyment dla swego słynnego nauczyciela.

Malecka udało się nam teraz już zaangażować na jakieś trzy tygodnie na przyszły rok, jako trenera.

Zaangażowaliśmy również AC Stadion na przyjazd do Polski w przyszłym roku gdzieś na Nowy Rok.

Podkreślić należy raz jeszcze nadzwyczaj serdeczne przyjęcie ze strony gospodarzy.

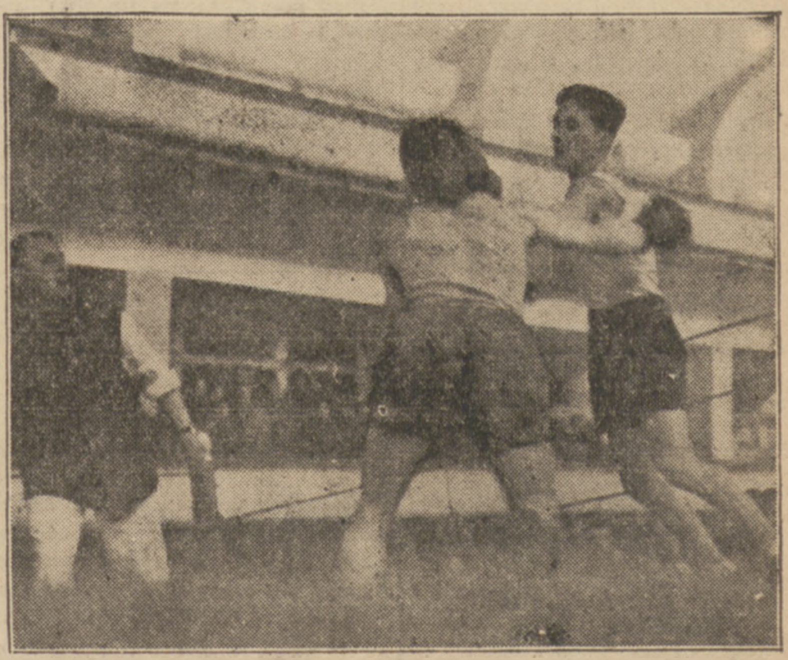
Jutro t. j. w czwartek udajemy się do Pragi, gdzie dołączy się do nas trójka Maciejko, Kasprzycki, Wołkowski. Czekamy szczególnie na Kasprzyckiego, którego udział wzmocni wydatnie naszą obronę. Skład reprezentacji naszej nie został jeszcze ustalony definitywnie, nastąpi to dopiero w Pradze.

Jak już donosiliśmy, gramy w sobotę pierwszy mecz z Czechosłowacją o godz. 14.30 Będzie to mecz inauguracyjny. Z Rumunami spotkamy się prawdopodobnie w niedzielę. Pory jeszcze nie znamy.

Gdy chodzi o Rumunów to grali oni w Brnie z reprezentacją Brna 6:8. Wynik niezły. Jednak prasa czeska stwierdziła, że Polacy grają lepiej, to też raczej nas typują jako drugiego finalistę z naszej grupy. Mecz z Czechosłowacją, w którym stoimy na straconej pozycji będzie dla nas w każdym razie b. dobrym treningiem.

W końcu jeszcze wiadomość dla naszych piłkarzy.

Zaangażowaliśmy na przyjazd do Warszawy reprezentację Budziejowic, która przedstawia się bardzo silnie. Dokładny termin przyjazdu do Warszawy, gdzie zmierzy się z Legią i ewent. z Polonią nie jest jeszcze ustalony.



W międzyokręgowym meczu pięściarskim Warszawa — Śląsk, wygranym przez pięściarzy stołecznych 10:6 — w wadze koguciej spotkali się Sobkowiak (W) z Grzywoczem (Śl). Na zdjęciu jeden z „tygrysich" ataków Sobkowiaka (odwrócony tyłem) zastopowany kontrą (niezbyt precyzyjną) Grzywocza. Na lewo sędzia ringowy p. Lisowski.

„Biała Wstęga" w St. Moritz

ZURYCH. (Obsł. wł.) — Międzynarodowe Zawody Narciarskie o „Białą Wstęgę" w St. Moritz zgromadziły na starcie najlepszych zawodników Europy.

Slalom w konkurencji żeńskiej, złożony z 2 zjazdów wygrała May Nilsson (Szwecja), w łącznym czasie 4:08,1 min. przed Celiną Seghi (Włochy) — 4:08,4 min. i Liną Mittner (Szwajcaria) —4:13,1 min.

W slalomie męskim triumfował Francuz James Couttet, który uzyskał najlepszy czas dnia — 1:12,9. Dzięki zwycięstwu także w drugim zjeździe, Couttet wygrał slalom, mając łączny czas — 3:30,7 min., 2) Hans Nogler (Austria) —1:33, 3) Georg Schneider (Szwajcaria) — 1:33,4.

W zjeździe pań wyniki były następujące: 1) Hammerer (Austria) — 3:59,8 min., 2) Beiser (Austria) — 4:07, 3) Mittner (Szwajcaria) — 4:09,8, 4) Nekwapilova (Czechosłowacja) — 4:10, 5) Schluneger (Szwajcaria) — 4:11.

Wyniki biegów:

50 km: 1) Anderson Toernqvist (Szwecja) — 3:39 godz. 2) Gundar Ericsson (Szwecja) — 3:39,03 godz. 3) Manfred Sjoedin (Szwecja) — 3:43,02 godz. 4) Gundar Waerdell (Szwecja)— 3:50,8 godz. 5) August Kiuru (Finlandia) — 3:50,57 godz.

18 km: 1) Martin Lundstrom (Szwecja) — 1:09,35 godz. 2) August Kiuru (Finlandia) — 1:09,56. 3) Tornqvist (Szwecja) — 1:11,13. 4) Gundar Ericsson (Szwecja) — 1:12,04. 5) Manfred Sjoedin (Szwecja) — 1:15,04.

Skoki otwarte wygrał Asbjoern Rund (Norwegia) — 233,1 pkt. 2) Thrane George (Norwegia) — 232,5 pkt. 3) Karlsson Evert (Szwecja) — 224,7 pkt. 4) Thorleif Schjederup (Norwegia) — 223,5 pkt. 5) Tschannen Frits (Szwajcaria) — 215,2 pkt.

W skokach do kombinacji norweskiej zwyciężył Erik Ehusater (Szwecja) — 220 pkt. przed Svenem Israelsso — 215 pkt. Ostatecznie w kombinacji norweskiej pierwsze miejsce zajął Sven Israelsson, zdobywając łącznie 355 pkt, 2) Erik Elmsater — 354 pkt, 3) Albert Dahl (Norwegia) — 345 pkt.

Szwedzki Związek hokeja na lodzie wysyła drużynę do Pragi wraz z własnym lekarzem. Jest nim dr. Ullmark, którego widzieliśmy w Warszawie, jako sędziego punktowego w meczu bokserskim Polska-Czechosłowacja.

Przed wielką batalią hokeistów

9 drużyn zgłoszonych do mistrzostw

(Korespondencja własna z Pragi Czeskiej).

Praga, w lutym.

STOLICA Czechosłowacji przygotowuje się intensywnie do mistrzostw świata i Europy w hokeju na lodzie, które, jak wiadomo, odbędą się tutaj od 15—23 lutego b. r.

Protektorat nad mistrzostwami objął Prezydent Republiki Dr. E. Benesz. Honorowymi członkami prezydium mistrzostw jest wielu wybitnych przedstawicieli rządu oraz społeczeństwa z premierem K. Goltwaldem, jako prezesem, na czele.

W przeddzień otwarcia mistrzostw, tj. 14 lutego, zasiądzie specjalna komisja, celem przyjęcia przepisów gry. W tym samym dniu odbędzie się posiedzenie wstępne kongresu Międzynarodowej Ligi Hokeja na Lodzie, L. I. H. G., który będzie kontynuował prace poprzedniego kongresu, jaki odbył się w Zurychu.

Na posiedzeniu tym przedyskutowana zostanie również sprawa wzięcia udziału w mistrzostwach hokejowych Stanów Zjednoczonych, reprezentowanych w tej chwili przez przybyłą już do Pragi drużynę, która w Ameryce należy do AHA (Amateur Hockey Association), organizacji nie będącej członkiem L. I. H. G., a więc nie mogącej w myśl przepisów tej ligi, reprezentować USA. Na terenie Stanów Zjednoczonych istnieje jednak organizacja A. A. U. (Amateur Athletic Union), będąca członkiem L. I. H. G., a więc start drużyny, wyznaczonej przez nią (A. A. U. jest podporządkowany również szereg zespołów hokejowych) odbyłby się w Pradze bez jakichkolwiek przeszkód. O przyjazd takiej drużyny toczą się właśnie telegraficzne pertraktacje.

Istnieją pewne szanse, że drużyna przybyłaby z Nowego Jorku do Cherbourga około 13 lutego, a stamtąd drogą powietrzną do Pragi, aby być tutaj w dniu otwarcia mistrzostw. W razie nieprzybycia drużny tej, komitet L. I. H.G. dopuści do mistrzostw najprawdopodobniej obecną już w Pradze reprezentację Ameryki.

W sobotę, 15 lutego, uczestnicy mistrzostw przyjęci zostaną we wczesnych godzinach przedpołudniowych, przez prezydenta miasta, d-ra Vacka. Następ-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Praga w gorączce

PRAGA, 12.2 (Tel. wł.). Praga stoi pod znakiem hokejowych mistrzostw świata. Zgłoszenia przyniosły wprawdzie organizatorom pewne rozczarowanie, gdyż liczono przede wszystkim na Kanadę i Anglię, nie mniej jednak dokłada się wszelkich starań, by impreza wypadła imponująco. W wysiłku tym łączą się wszystkie czynniki: państwo, miasto Praga i organizacje sportowe.

Inaugurację mistrzostw, która nastąpi w sobotę 15 bm. popołudniu, zaszczyci obecnością swą prezydent Benesz.

Prace nad ekoracją stadionu rozwijają się w pełnym tempie. W dniu otwarcia będzie on ozdobiony sztandarami wszystkich uczestniczących państw.

W uroczystości otwarcia weźmie udział z każdej drużyny po trzech zawodników ze sztandarem. Ustawią się przed lożą Prezydenta. Pierwsze przemówienie wygłosi min. oświaty dr. J. Stransky, dalej prezydent miasta dr. Vacek, przewodniczący Międz. Ligi Hokejowej p. Loicq i prezes Czechosłowackiego Związku Hokeja na Lodzie. Przed przemówieniami zapanuje dwuminutowa cisza dla uczczenia sportowców, poległych w drugiej wojnie światowej. Sztandary pochylą się k" lodowi. Wiadomości ogłaszane będą w języku czeskim, rosyjskim, angielskim i francuskim.

Tramwaje będą przez cały czas mistrzostw jeździły specjalnie ozdobione. Dla dziennikarzy zagranicznych zarezerwowano 30 miejsc i założono dla nich dwie specjalne linie telefoniczne.

W czasie mistrzostw obradował będzie Międzynarodowy Kongres Ligi Hokejowej z udziałem delegatów Polski, Kanady, Ameryki, Anglii, Belgii, Szwecji, Szwajcarii, Jugosławii, Rumunii i Czechosłowacji.

Gospodarze mają naturalnie ambicję, by wypaść jak najlepiej i starannie przygotowują swą drużynę. Od 10 bm. nie wolno żadnemu z hokeistów czeskich branych pod uwagę do reprezentacji brać udziału w jakichkolwiek zawodach. Od poniedziałku do czwartku zarządzono od 20-ej wieczorem specjalny trening na stadionie pod okiem Buckny, Kabesa i Loosa, którzy mają wybrać drużynę.

Pierwszy atak Czechów jest pewny: Trojak — Zabrodsky — Konopasek. Do drugiego napadu brana jest pod uwagę kombinacja. Rozinak — Drobny — Stibor, lub Drobny — Stibor — Matous. Pewne miejsca mają w obronie dr. Slama i Trousilek. W bramce naturalnie inż. Mondry.

Pierwsze walki w Chamonix

o narciarskie mistrzostwo świata

CHAMONIX (Obsł. wł.) Dopiero w środę rano rozpoczęły się tu zapowiedziane na 11 bm. i oczekiwane z wielkim zainteresowaniem przez cały świat sportowy, Mistrzostwa Świata w narciarstwie. Zawody rozpoczął bieg płaski na 18 km. Trasę stanowiła malowniczo położona pętla długości 9 km o różnicy wzniesień dochodzącej do 250 m, którą przebywano dwukrotnie.

Na starcie stanęło ogółem 30 zawodników, reprezentujących 8 państw: Belgię, Finlandię, Francję, Jugosławię, Polskę, Szwajcarię, Szwecję i Węgry. Zabrakło, niestety, zawodników norweskich.

W barwach Polski stanęło w tym biegu 5-ciu zawodników: Wowkonowicz, A. Marusarz, Skupień, Krzeptowski i Matuszny.

Bieg prowadzi zdecydowanie Fin Kuru, mając już na pierwszym okrążeniu 1 minutę przewagę nad swym najbliższym przeciwnikiem Szwajcarem Stumpem, a 2 min. nad swym rodakiem Rytkim. Ten ostatni wspaniale biegnie na drugim okrążeniu, mija Stumpa i wysuwa sę na drugą pozycję, na której kończy beg. Za Finami uplasowało się dwóch Szwajcarów: Stump i Schild. Drugi z nich stoczył b. emocjonującą walkę z Sihvonenem (Finlandia) i minął go na drugim okrążeniu.

Z naszych zawodników najlepiej wypadł Krzeptowski, który uplasował się na 9-ym miejscu. Matuszny złamał nartę i wycofał się.

Wyniki: 1) Kiuru (Finlandia) 1:04,52. 2) Rytki (Finlandia) — 1:06,59. 3) Stump (Szwajcaria)—1:07,57. 4) Schild (Szwajcaria) — 1:09,03. 5) Israelsson (Szwecja) — 1:09,26. 6) Sihvonen (Finlandia) — 1:10,31. 7) Zurbringen (Szwajcaria) — 1:10,53. 8) Mora (Francja) — 1:12,56. 9) *Krzeptowski (Polska)* — 1:13,24. 10) Jeandel (Francja)— 1:13,30. 19) Wowkonowicz (Polska) — 1:21,44. 23) A. Marusarz (Polska) — 1:26,36. 26) Skupień (Polska)—1:28,11.

SZTAM TRENUJE OMTUROWCÓW

Wydział Sportowy Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży TUR pragnąc podnieść poziom omturowych drużyn bokserskich oraz wyszkolić pewną ilość przodowników boksu organizuje w tym celu kurs przodowników boksu w Koszęcinie w czasie od 6 — 22 marca 1947 r. Kurs jest dostępny dla członków KS OMTUR, którzy już brali udział w zawodach bokserskich. Trenerem kursu będzie Sztam Feliks. Kursiści na zakończenie kursu będą brali udział w Ogólnopolskim Turnieju Bokserskim OMTUR, który odbędzie się w Częstochowie w dn. 21 i 22 marca b. r.

JEF LEKENS



Bohater sportowiec - hokeista (do ardtykułu „Armaty waliły" na str. 3-ej)

Walny Zjazd lekkoatletów

W najbliższą niedzielę, o godz. 10-ej na stadionie W. P. rozpocznie swe obrady Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Lekkoatletycznego.

Całoroczny bilans pracy ustępującego Zarządu uważać należy — biorąc pod uwagę ciężkie warunki w jakich pracował — za b. dodatni.

Jest to wielką zasługą przede wszystkim prezes Związku, dyr. Walentego Forysia, który — mimo podeszłego już wieku — z młodzieńczą werwą wykonywał wszelkie prace organizacyjne i postawił Związek na nogi. Ster Związku znajduje się w dobrych — doświadczonych rękach. Życzylibyśmy sobie bardzo, ażeby — podobnie jak ś. p. kpt. Misiński i inż. Znajdowski — również i dyr. Foryś pełnił funkcję prezesa Związku przez wiele lat.

Nie wszystkie jednak stanowiska były jednak w Zarządzie tak dobrze obsadzone. Z tego też powodu przyszły skład Zarządu ulegnie pewnym zmianom.

Roczny bilans swej pracy przedstawił Zarząd w specjalnym wydaniu. Sprawozdanie to zawiera i obszerny plan pracy na rok bieżący, jak wprowadzenie drużynowych mistrzostw okręgowych (systemem korespondencyjnym) i drużynowych mistrzostw Polski. Po raz pierwszy — po długiej przerwie wprowadzone będą mistrzostwa juniorów. Z przygotowawczej akcji przedolimpijskiej zanotować należy szereg obozów specjalnych dla skoczków, miotaczy, biegaczy, a nawet reprezentantów chodu.

Przewidziane są również kursy na organizatorów imprez lekkoatletycznych i starterów, których poziom — za wyjątkiem dyr. Sienkiewicza — pozostawia dużo do życzenia.

Napisał: STANISŁAW PETKIEWICZ

Piłka nożna w Argentynie

opiera się na ekwilibrystach i żonglerach

(Korespondencja własna Przeglądu Sportowego)

Przedruk bez podania źródła zabroniony

Tytuł obecnej korespondencji powinien właściwie brzmieć: „Po oficjalnym sezonie piłki nożnej", gdyż tutejsze drużyny rozgrywają zawody okrągły rok. Zawody o mistrzostwo pierwszej ligi zawodowej zostały ukończone w początkach grudnia (rozpoczynają się w końcu marca), a zawody drugiej ligi zakończą się dopiero w końcu stycznia. — A tymczasem, prawie wszystkie drużyny pierwszej ligi odbywają wycieczki zagranicę lub biorą udział w rozgrywkach nocnych w Buenos Aires czy Montewideo. Zanim omówię występy drużyn tutejszych na boiskach zagranicznych, co może interesować czytelników w Polsce, zatrzymam się na chwilę na ostatnich mistrzostwach pierwszej ligi zawodowej.

Mistrz z przed roku

Mistrzem roku ubiegłego została drużyna San Lorenzo, która po raz pierwszy, od czasu zawodowstwa w Argentynie, zdobyła tytuł mistrzowski przed dziesięciu laty. Na drugim i trzecim miejscu zakwalifikowały się Boca Juniors i River Plate, dwa najstarsze i najpotężniejsze kluby w Buenos Aires, które w ostatnich latach dzieliły mistrzostwa między sobą.

Początek rozgrywek mistrzowskich ubiegłego roku nie zapowiadał triumfu San Lorenzo, raczej powszechnie przypuszczano, że walka decydująca rozegra się, jak zwykle, między Boca i River.— Ale w drugiej połowie rozgrywek te dwa kluby odniosły szereg porażek, które wysunęły na czoło obecnego mistrza, zapowiadającego się już przed rokiem, jako bardzo poważny pretendent do tronu mistrzowskiego.

Club San Lorenzo już w roku 1945 potrafił zmontować pierwszorzędną drużynę, wydając na zakup graczy z innych drużyn kilkaset tysięcy pezów. (Centro napadu Pontoni, który został odstąpiony przez Newells Old Boys z Rosario, drugie największe miasto Argentyny, kosztował 30.000 dol. am.). Jednak pierwszorzędni indywidualni gracze nie potrafili w tak krótkim czasie porozumieć się ze sobą, aby stworzyć potężny zespół i dopiero w roku ubiegłym ziściły się nadzieje zwolenników klubu San Lorenzo.

Jazda do siatki

San Lorenzo w chwili obecnej jest jednym z najlepszych technicznie zespołów. Wysoki poziom tutejszych drużyn zawdzięcza się przede wszystkim nadzwyczajnemu opanowaniu piłki, jaki posiadają tutejsi gracze, co wpływa na charakterystykę gry i sposób zdobywania bramek. Tutejsi napastnicy bardzo rzadko strzelają z daleka, gole zdobywa się z bliskiego dystansu i bardzo często napastnik wlatuje jednocześnie z piłką do bramki. Nadzwyczajne opanowanie piłki przez tutejszych graczy pozwala wymijać z łatwością obrońców i postawić bramkarza w sytuacji bez wyjścia. Oczywiście tego rodzaju gra stanowi świetne widowisko, co wpływa jednocześnie na utrzymanie ogromnej popularności tego sportu w Argentynie.

Z lewego skrzydła

Club Boca Juniors, który zdobył drugie miejsce posiada w swoich szeregach gracza, Boye. Zdobył on rekord bramek —25 w roku ubiegłym. Boye gra na lewym skrzydle i bramki zdobywał nieraz z bardzo trudnej pozycji. Dzięki niemu Boca Juniors, mimo słabego poziomu technicznie, zdołali utrzymać w ubiegłych mistrzostwach uprzywilejowaną pozycję. Boye zdobywał gole nieraz w sytuacjach beznadziejnych i w ostatnich minutach gry.

Nie jest tak łatwo być najlepszym strzelcem mistrzostw, ten honor zwykle zdobywa się bardzo niewielką różnicą, gdyż wszystkie drużyny posiadają w swoich liniach napadu doskonałych piłkarzy, to też trudno utrzymać prymat w więcej, niż jednym mistrzostwie.

Warto jednak przypomnieć, że istnieje taki wyjątek w historii tutejszego futbolu i to z niedawnych czasów. W latach 1938—1940 napastnikiem, który zdobył najwięcej bramek, utrzymał się na pierwszym miejscu w ciągu trzech mistrzostw, był gracz paragwajski Erico. Zdobył on w ciągu trzech lat 45 goli. Erico grał jako środek napadu w klubie Independiente, który zdobył mistrzostwo zawodowe w roku 1938 i 1939. Erico nie tylko był doskonałym technikiem, ale również nadzwyczajnym skoczkiem. W większości wypadków, przed bramką, osiągał w skoku wyższą wysokość i zabierał piłkę bramkarzowi z przed nosa.

Występy zagranicą

Niewątpliwie największą sensację tego lata stanowi występ San Lorenzo w Hiszpanii, gdzie dwukrotnie zwyciężono reprezentację tego państwa. W Barcelonie 7:5 i później w Madrycie 6:1! Niektóre mecze, jak np. przegrana z klubem Real z Madrytu nie mogą być poważnie brane pod uwagę, gdyż mecz ten odbył się przy temperaturze poniżej zera i na boisku pełnym śniegu, podczas gdy w Argentynie nawet przy nieznacznym deszczu zawody nie odbywają się. W związku z występem San Lorenzo w Hiszpanii debatuje się obszernie, nietyle w Buenos Aires, ile na półwyspie Iberyjskim, czy najbardziej stosowną techniką jest długie podanie piłki i szybkie jej pozbycie się, stosowane przez drużyny hiszpańskie, czy też krótkie, ale dokładnie podane i „dribling" graczy argentyńskich? Jest to temat ciekawy, ale za bardzo obszerny, by móc się zająć nim w obecnej korespondencji.

Inne zespoły odbywają wycieczki po Ameryce Południowej. I tak River Plate i Boca Juniors grały w Brazylii, gdzie zakończyły zwycięsko swoje występy, drużyna akademicka z La Platy potwierdziła klasę tutejszej piłki nożnej w Chile, gdzie ostatnio odbyły się mistrzostwa Południowej Ameryki, zakończone zwycięstwem Argentyny. Najgorzej powodzi się drużynie Racing Club, jednemu z najbardziej technicznie wysoko stojących zespołów, przezwanemu „Academia", który w swoich występach w Peru nie mógł odnieść żadnego zwycięstwa i w chwili obecnej znajduje się w Meksyku, gdzie zdołał już odnieść dwa sukcesy.

Stanisław Petkiewicz.

Robotniczy obóz narciarski

rozbił swe namioty w Zakopanem

W dniu 2. 2. 1947 r. otwarty został w Zakopanem, w budynku OMTUR „Świetlana" miesięczny obóz kondycyjny dla czołowych narciarzy klubów robotniczych z całej Polski, zrzeszonych w Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych Rzeczypospolitej Polski.

Trzydziestu trzech narciarzy reprezentuje następujące Ośrodki: Kraków, Warszawa, Katowice, Chorzów, Ustroń, Goleszów, Jelenia Góra, Kamienna Góra, Wałbrzych i Lubań, większość z nich to zawodnicy Sekcji Narciarskiej OMTUR.

Otwarcia obozu dokonał ob. Boski w obecności ob. Bujaka (P. Z. N.) i przedstawiciela P. U. W. F. i P. W.

Kierownictwo obozu umożliwiło uczestnikom racjonalny trening i wyszkolenie, które odbywa się pod kierunkiem doskonałego trenera szwajcarskiego, p. Feuza, oraz instruktorów polskich ob. ob. Kobylińskiego i Lipowskiego.

Zawodnicy trenują pilnie, przygotowując się do szeregu zawodów w jakich wezmą udział. W dniach 14, 15 i 16 lutego w czwórmeczu Z. H. P. — OMTUR — Z. W. M. — „Wici" w mistrzostwach Polski i wreszcie w Ogólnopolskich Robotniczych Zawodach Narciarskich w Karpaczu, w których spodziewany jest udział drużyn robotniczych Państw Słowiańskich.

Obóz mieści się w pensjonacie OMTUR „Świetlana", gdzie zawodnicy otrzymali pierwszorzędne zakwaterowanie.

Uczestnicy obozu to przeważnie młodzi chłopcy, którzy przedstawiają materiał naprawdę dobry i dosyć zaawansowany.

Treningi grupy zjazdowców odbywają się na Kasprowym dzięki temu, że kierownictwo opłaca samo za przejazdy koleją linową.

Wzorowo prowadzony obóz daje rękojmię, że członkowie obozu odniosą z niego jak najdalej idące korzyści i osiągną zamierzony cel.

Istnienie takiego obozu to dowód, że Państwo otacza głęboką i troskliwą opieką młodzież pracującą i umożliwia jej uprawianie sportu, a nawet specjalizowanie się w nim.

Slaw.

17 mylnych rekordów

Wydział Spraw Sędziowskich ogłosił w swym sprawozdaniu listy rekordów Polski: zimowych i letnich. Listy niestety są bardzo nieścisłe i zawierają wiele błędów. Naliczyliśmy ich aż 17-cie. Od Wydziału Spraw Sędziowskich należało by wymagać, ażeby w ogłaszaniu oficjalnej listy nie było rażących błędów. Pominięte zostały takie wyniki, jak czas 41,9 reprezentacyjnej naszej sztafety 4×100 uzyskany w 1938 roku w Oslo, rekord 4×100 m reprezentacji kobiecej w 1938 roku na mistrzostwach Europy (48,2) we Wiedniu, 5-ciobój Walasiewiczówny 369 pkt. itd.

Przy rekordach zimowych najbardziej pokrzywdzony został Morończyk, któremu odebrano dwa rekordy Polski: w tyczce 391 i w trójskoku z miejsca 9,09 m. Oba te wyniki osiągnięte zostały na obozie przedolimpijskim w styczniu 1939 roku w hali toruńskiej i ogłoszone były wówczas jako oficjalne rekordy.

Wszystkie te błędy i omyłki Wydziału Spraw Sędziowskich winny być jak najprędzej sprawdzone. *(St. Z.)*

PZPN myśli o Olimpiadzie

W programie piłkarze CSR

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu PZPN omawiano szeroko sprawę przygotowań olimpijskich. Wobec tego, że PZPN-owi nie udało się do tej pory zakontraktować spotkania międzypaństwowego poza Jugosławią, postanowiono zwrócić się do Słowacji w sprawie meczu z Polską Południową, który miał odbyć się w ub. roku oraz zaproponować Czechosłowacji zorganizowanie spotkania zespołów, złożonych z przyszłych kandydatów do reprezentacji. Chodzi tu nie tyle o drugi garnitur, lecz raczej o teamy obiecujących talentów. Metodę taką stosowaliśmy z powodzeniem przed wojną.

Należy oczekiwać, że inicjatywa Polski spotka się z przychylnym przyjęciem, gdyż i Czechosłowacja zainteresowana jest w przygotowaniu odpowiednich rezerw piłkarskich.

Poza tym o ile się tylko da PZPN byłby gotów przeprowadzić mecz Polska — Czechosłowacja. Projektowane jest również sprowadzenie z Czechosłowacji mistrzowskiej drużyny juniorów, którąby zmierzyła się z polskimi juniorami.

Plany te są pochwały godne, szkoda tylko, że nie pomyślano o nich nieco wcześniej, gdyż dzisiaj, gdy terminarze są przeważnie ustalone, niełatwo będzie pozyskać odpowiednich przeciwników.

Sprawa układania międzynarodowego kalendarzyka przez PZPN wymaga bezwzględnie rewizji. O ile można było usprawiedliwić pewną improwizację w pierwszym roku po wojnie, to obecnie należało wykazać większą inicjatywę, niż to miało w rzeczywistości miejsce.

Wydaje nam się, że walne zebranie PZPN, które odbędzie się 23 b. m. powinnoby również zająć się tą sprawą, która jest niemniej ważna, niż „wojna" o taką czy inną karencję, o taki czy inny skład Ligi.

W Karpaczu zmierzą się narciarze ZRSS

W dniach 27.II.47 do 3.III.47 r. odbędą się w Karpaczu woj. Dolno-Śląskie mistrzostwa narciarskie ZRSS w ramach tych zawodów zostanie przeprowadzona osobna punktacja indywidualna i drużynowa zawodników o mistrzostwo OMTUR.

Przed wielką batalią hokeistów

9 drużyn zgłoszonych do mistrzostw

(Dokończenie ze str. 1-ej)

nie udadzą się na grób Nieznanego Żołnierza, celem złożenia wieńca. O godz. 11-ej dokonane zostanie otwarcie XXX kongresu Międzynarodowej Ligi Hokeja na Lodzie.

Uroczyste otwarcie mistrzostw hokejowych świata i Europy nastąpi o godz. 14.30 defiladą, biorących w nich udział reprezentacji. Tegoż dnia rozegrane zostaną trzy spotkania, a pierwszym z nich będzie najprawdopodobniej spotkanie hokeistów Polski i Czechosłowacji.

W niedzielę, 16 lutego, w dalszym ciągu mistrzostw odbędą się również trzy spotkania. Ten sam porządek przewidziany jest na dzień następny, tj. poniedziałek 17 lutego. W czwartym dniu mistrzostw, tj. 18 lutego odbędą się trzy spotkania w ramach turnieju pocieszenia dla drużyn, które uplasują się na ostatnim miejscu w swych grupach, co będzie rezultatem rozgrywek pierwszych trzech dni. Od środy 19 do niedzieli 23 lutego rozegrane będą codziennie trzy spotkania finałowe.

W mistrzostwach weźmie udział najprawdopodobniej dziewięć państw, które na zasadzie losowania podzielone zostały na trzy grupy.

Grupę A stanowią: USA, Węgry i Austria; *grupę* B: Szwajcaria, Belgia i Szwecja, *grupę* C: Czechosłowacja, Polska i Rumunia.

Do finału wchodzą dwie najlepsze drużyny z każdej grupy, a tam spotkają się systemem każdy z każdym. Tak więc odbędzie się ogółem 24 spotkań, z których dziewięć będzie eliminacyjnych, a piętnaście finałowych.

W wypadku przyjazdu reprezentacji Anglii, z którą toczą się jeszcze stale pertraktacje, byłoby dziesięć drużyn, które wyłonią dwie grupy po pięć zespołów. Trzy najlepsze z każdej grupy weszłyby do finału.

Rzekomym powodem nieprzyjazdu Kanadyjczyków ma być zbyt późne otrzymanie zaproszenia z Europy.

Jakie są szanse Polski w mistrzostwach? W razie zwycięstwa nad Czechosłowacją, co jest b. mało prawdopodobne, lub nad Rumunią (co jest b. możliwe), wejdziemy do finału, gdzie czeka nas cały szereg ciężkich spotkań.

Za faworyta mistrzostw uważa się powszechnie Czechosłowację.

Wszystkie bilety rozprzedane

Rozgrywki o mistrzostwo świata odbywać się będą na Zimowym Stadionie, który rozbudowany ostatnio posiada dwa tysiące miejsc siedzących i dziewięć tysięcy stojących. Wszystkie bilety zostały wysprzedane już kilka tygodni temu. Ceny biletów za cały przebieg mistrzostw wahają się od 300—1.000 koron czeskich od osoby.

Niektóre państwa zgłosiły już spis przyjeżdżających graczy. Są to *Węgry*, wysyłające dwudziestu graczy: dr. Hirssak, Szegi, Neusel-Herdliczka, Endrei T., Barna, Endrei G., Tele, Elek, Kenderessy, Baan, Gergely E., dr. Gergely A., Reindl, Harai, dr. Miklos, Róna, Somogyi, Szamosi, Krempels oraz dr. Margo.

Rumunię mają reprezentować: dr. Dron, Anastazin, Sadowski, Popescu, Flamaropol, Dlugos, Pana, Incze G., Incze L., Isoif, dr. Tanase, Gaetan i Nicolau.

Zb. Rozowski.

Sprawa Gracza

nie została zapomniana

Jak się dowiadujemy, sprawa piłkarza krakowskiego Gracza jest obecnie w śledztwie, które prowadzi krakowski Woj Urząd WF. Materiały przedłożone zostaną krakowskiej Wojewódzkiej Radzie WF, która wyda wyrok.

O ile okaże się, że sprawa przedstawiała się rzeczywiście tak, jak była naświetlona w prasie, wówczas należy się liczyć z przykładową karą.

Co do tego panuje jednozgodna opinia zarówno w PZPN jak i u naczelnych władz polskiego sportu. Pokrywa się ona zresztą z zapatrywaniami ogromnej większości sportowców polskich, dla których sport nie jest tylko akrobacią w lepszym czy gorszym wydaniu ale i czynnikiem wychowawczym.

BIURO FIS PRZENIESIONE

Biuro Międzynarodowej Federacji Narciarskiej (FIS) przeniesione zostało do Oslo.

W hali olsztyńskiej

Tam gdzie mróz nie mógł pokonać

ani młodych mięśni ani zapału

OLSZTYN tętni pełnią życia. Od roku nastąpiła ogromna poprawa na każdym polu. Lekkoatleci dostosowali się do ogólnego pędu naprzód i wykazali znaczny postęp we wszystkich prawie konkurencjach. Osiągnięte wyniki posiadają tym większą wagę, że uzyskane zostały w kilku wypadkach przez nowe talenty.

„ASY" ZAWIODŁY

Na starcie zabrakło kilku naszych najlepszych. Pierwsza piątka „wielkich" nazwisk wykazanych na afiszach reklamujących imprezę: Wajsówna, Kwaśniewska, Cejzikowa, Moderówna, Gierutto uważała za stosowne na zawody nie przyjechać. A przecież właśnie ci najlepsi nadali by imprezie odpowiedni ton i ich obowiązkiem jest zawsze służyć dobrym przykładem. Mróz, a może i to, że nie znajdowali się w najlepszej formie nie usprawiedliwia ich. Z punktu widzenia propagandowego start ich był konieczny, tym bardziej, że zawody odbywały się na Ziemiach Odzyskanych.

NIECH ŻYJĄ „FLORKI"

Na obozie przed wyjazdem do Oslo Gierutto sklasyfikował zawodników na „żubrów" (tych najlepszych) i „Florków" (mniej zaawansowanych). Gdy nagrody za zwycięstwo nad Staniszewskim otrzymywali Widerski i Świniarski grupa zawodników wykrzykiwała. „niech żyją „Florki".

JAK MAMY ĆWICZYĆ?

Wszystkich startujących charakteryzowała ogromna chęć i zapał do pracy. Z rozmów dowiedzieliśmy się, że w sposobie trenowania popełniają zasadnicze błędy. Nie wiedzą, jak mają ćwiczyć. W Olsztynie nie dano nam chwili wytchnienia. Prawie każdy prosił o wskazówki, rady treningowe, wytyczne w pracy w kierunku poprawienia formy i stylu. Najlepsi nawet nasi zawodnicy wykazują rażące niekiedy błędy techniczne

NAJLEPSZYM NALEŻY SIĘ OPIEKA

Osiągnięte wyniki posiadają tym ska żyje w ciężkich warunkach i robi wrażenie niedożywionego. Pracując jako kreślarz na kolei, gdzie nie ma żadnych „boków" — zarabia miesięcznie niewiele ponad 2000 zł. Należy mu jaknajprędzej zapewnić dobre bytowanie, gdyż w przeciwnym razie zmarnujemy wielki talent. Adamczyk nosi się z zamiarem przeniesiena do Warszawy.

NIEZNANY JUNIOR — NAJLEPSZYM SPRINTEREM

Rewelacyjny zwycięzca w biegu na 60 metrów — Lipski z Siedlec trenuje dopiero od października pod okiem swego wychowawcy fizycznego prof. Karpowicza. Posiadając wyjątkowe warunki fizyczne może być zawodnikiem na miarę światową. Bieg na 400 m trenuje przeciwko sztafecie szkolnej 4 x 100 m i zawsze zwycięża. Najlepszy jego czas treningowy na tym dystansie wynosi 51,8. Warto i tym zawodnikiem zaopiekować się.

Lipski przyjechał na zawody na koszt własny. Nie należy do tej pory do żadnego klubu, gdyż Siedlce nie posiadają żadnej sekcji lekkoatletycznej zgłoszonej do Związku.

GRUDZIĄDZANKI CORAZ LEPSZE

Silna przed wojną kobieca drużyna grudziądzka znow wybija się na czoło. W Olsztynie przegrała jeszcze różnicą jednego punktu do RKS. Legia (Kraków), ale jest na dobrej drodze do dalszej poprawy. Gburkówna, Felska, Gawrońska, Staruszkiewiczówna — oto filary grudziądzkiej reprezentacji. Kierownik drużyny Felski głowi się jednak nad stworzeniem odpowiednich warunków treningowych, których w Grudziądzu brak całkowicie.

CENNE NAGRODY

Uroczyste wręczenie nagród, wśród których nie brak było aparatu fotograficznego, wełnianego materiału ubraniowego itd. odbyło się w sali balowej teatru. Nagrody wręczał wicewojewoda ob. Wilanowski-Korolewicz. W czasie uroczystości przemawiał mgr. Zakrzewski bilansując mistrzostwa i wyrażając podziękowanie społeczeństwu olsztyszkiemu za serdeczne przyjęcie.

W czasie zawodów najwyższa temperatura w hali wynosiła — 2 stopnie społeczeństwu olsztyńskiemu za ludniem). Taką temperaturę stwierdził dyr. Czesław Foryś — delegat P. Z. L. A. Rzecz jasna, że gdyby nie ten mróz, wyniki były by znacznie lepsze.

WIDERSKI — UCZNIEM PROF. SIDOROWICZA

Pogromca Staniszewskiego, liczy lat 23. Wzrost jego wynosi 162 cm. Trenuje pod kierunkiem dawnego reprezentanta Polski dr. Sidorowicza z Krakowa.

CO MÓWILI ZAWODNICY?

Staniszewskie przed biegiem do zawodników:

— Jeszcze dużo kaszy musicie zjeść zanim mnie pokonacie...

Po biegu:

— Będę pilnie trenować. Jeszcze wszyscy startujący oglądać będą moje plecy na mecie.

Widerski: Dr. Sidorowicz był pewny mego zwycięstwa nad Staniszewskim. Nie sprawiłem mu zawodu. Wraz ze Swinarskim ułożyliśmy przed biegiem plan taktyczny rozegrania biegu, ktory wykonaliśmy w 100 proc.

Hejducka: Jestem w formie. Urosłam o 3 centymetry. Do Gwiazdki chodziłam na gimnastykę codziennie, a od stycznia trenuję w hali katowickiej 3 razy tygodniowo. Cieszę się, że poprawiłam rekord Książkiewiczównej i że wreszcie pokazałam tatusiowi memu, że nie jestem „patałachem". Ojciec mój pragnie koniecznie zrobić ze mnie mistrzynię w biegu. Czuwa nad tym, ażebym żadnego treningu nie opuściła.

mgr. St. Zakrzewski

List z Riwiery

Tłoczyński jest gotów zagrać w pucharze Davisa

NICEA 6 luty

JESTEM już od kilku dni w Nicei ale nie rozegrałem ani jednego spotkania, ponieważ odrazu wchodzę do półfinału i muszę czekać na partnerów. Prócz mnie na Riwierze są w tej chwili Patty (USA), Noghas i Medecin (Monaco). Przypuszczalnie spotkam się z Noghas. Jest to dobry gracz, który w 1942 r. pokonał Petrę i Pelizzę. W deblu otrzymałem za partnera Medicina.

Przeczytałem dziś w gazetach o wynikach losowania rozgrywek o puchar Davisa. Przypuszczam, że mecz Polska — Anglia rozegrany zostanie w Anglii, gdyż Anglia jest na pierwszym miejscu i ma prawo wyboru. Oświadczam, że jestem gotów bronić naszych barw — jeśli oczywiście nasz Związek mi to poleci.

Przy okazji donoszę, że były nasz rywal — sympatyczny Chińczyk Kho-Sin-Kie zmarł w Londynie na zapalenie płuc w wieku lat 33. Chorował zaledwie dwa dni. Chińczyk padł ofiarą ostrej zimy.

Wkrótce napiszę o moich meczach na Riwierze.

Ignacy Tłoczyński

Rewanż bokserów

ze Szwedami

POZNAŃ, 12.2 (Tel. wł.). Jak komunikuje PZB mecz rewanżowy Polska — Szwecja odbędzie się definitywnie 30 marca br w Poznaniu.

Dnia 2 kwietnia odbędzie się w Katowicach drugie spotkanie ze Szwedami, którym przeciwstawi się Polska Południowa

Maurice de Behault

Armaty waliły - pociski siekły

Niezwykły mecz

przy akompaniamencie armat

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego").

Bruksela, w lutym.

MOŻNA go minąć i nie zwrócić na niego uwagi — jest taki sam szary w codziennym życiu, jak tysiące innych. Jest mały, szczupły, ale w piersiach tego niepozornego chłopca bije gorące serce.

Jef Lekens mieszka w Antwerpii — liczy dziś 36 lat, ale nie wygląda już zbyt młodo. Ciężkie lata wojny wyryły piętno na jego rysach. Jef rozpoczął swą karierę sportową, jako łyżwiarz, stał się wirtuozem, a w ciągu 10-cio letniej kariery zdobywał 12 razy tytuły mistrzowskie na dystansach 500 i 3.000 m.

Jef miał duży temperament — ten ponosił go często — nie wystarczały mu już wyścigi na lodzie, próbował akrobacji. Skakał na lodzie przez 8 krzeseł, ba nawet ponad siedmioma ludźmi, lub też ponad parą siedzącą przy stoliku.

A gdy w Belgii stawał się modny hokej — Jef zaprzedał mu duszę i ciało. Stał się wkrótce postrachem wszystkich bramkarzy. Reprezentował barwy swego kraju 31 razy i uczestniczył w Igrzyskach Olimpijskich w St. Moritz i Garmisch oraz Chamonix.

Z tych licznych walk Jef wyszedł z nosem dwukrotnie złamanym — nie przysporzyło mu to wprawdzie urody— ale on na to gwiżdże.

Przez pewien czas Belgia była pozbawiona lodowisk — wówczas to Lekns rozpoczął trenować biegi przez płotki i został mistrzem Belgii na dystansie 200 metrów.

W PODZIEMNEJ ARMII

Gdy Niemcy zajęli Belgię — Jef zacisnął zęby i od czasu do czasu pomrukiwał:

— Przyjdzie na nich kolej...

Jef natychmiast zapisał się do organizacji podziemnych i zaczął brać b. czynny udział w walce z Niemcami. Został aresztowany i siedział 8 miesięcy. Bito go i torturowano. Zdołał jednak jakoś wykręcić się. Gdy wyszedł z więzienia już nazajutrz wznowił swą działalność podziemną.

Gdy nadeszła godzina wyzwolenia i armia podziemna wyszła ze swych kryjówek — Jef nałożył mundur porucznika. Walczył przy boku Armii Kanadyjskiej i znalazł w niej wielu przyjaciół hokeistów, z którymi niegdyś spotykał się na lodowisku. Jako antwerpczyk Lekens oddał nieocenione usługi przy zdobywaniu tego miasta. Znał on świetnie teren i przyczynił się do licznych sukcesów wojskowych.

Może to był przypadek, czy też zbieg okoliczności, ale raczej należy to przypisać zamiłowaniu Lekensa do sportu, iż jego oddział zaatakował wielki welodrom kryty „Sportpalais" w Antwerpii, w którym może się pomieścić 22 000 widzów. Budowla ta była broniona przez fanatyczne oddziały SS. W welodromie tym istniało sztuczne lodowisko... Pałac był posiekany przez pociski jak sito, ale znajdujące się w podziemiach maszynerie nie uległy zniszczeniu. Po zdobyciu welodromu — fanatycy kanadyjscy i belgijscy hokeja zabrali się natychmiast do naprawy urządzeń sztucznego lodowiska.

WIDOWISKO TRAGI-KOMICZNE

Wokół welodromu znajdowały się groźne bunkry, linia obronna niemiecka była oddalona o 400 m, a w pałacu grano w hokeja przy akompaniamencie pocisków nieustannie wybuchających. To istotnie było widowisko tragi-komiczne, jedyny mecz tego rodzaju w historii sportu.

Niemcy wysyłali swe patrole niemal co noc, atakowali pałac — a Jef i jego przyjaciele codziennie korzystali ze ślizgawki. Wkrótce w Armii Kanadyjskiej Pałac Sportowy stał się szczytem marzeń — namiętni hokeiści uważali sobie za zaszczyt choć raz zagrać w nim. Przez lodowisko przywinęło się chyba około 500 hokeistów kanadyjskich. W międzyczasie Niemcy zostali odrzuceni dalej, ale wówczas zaczęli bombardować Antwerpię pociskami V-1 i V-2. Welodrom legł w gruzach. W czasie bombardowania gracze z poświęceniem życia starali się ratować maszyny, wytwarzające sztuczny lód.

Kanadyjczycy odjechali do swego kraju — Jef Lekens pozostał. Może tęskni za przyjaciółmi... Nie porzucił jednak sportów — jest nadal namiętnym łyżwiarzem i hokeistą, a ostatnio nauczył się grać w tenisa. Jego energia i zamiłowanie do sportów jest zawsze wspaniałym przykładem dla młodszych.

Panie dają kosza

W czwartek rano wyjeżdża z Warszawy do Krakowa, na kobiece mistrzostwa Polski w piłce koszykowej, drużyna AZS w składzie: Kwaśniewska, Bąkowska, Jaźnicka, Kamecka, Kasperkówna, Pruszyńska, Moliere i Krawczyk.

Mistrzostwa rozpoczynają się jutro, t. j. w piątek, dnia 14 b. m.

Na starcie stanie ogółem 6 drużyn, które podzielone zostały drogą losowania na dwie grupy, po rozstawieniu 2 najsilniejszych Okręgów oraz dwu drużyn łódzkich.

W ten sposób w pierwszej grupie znalazły się mistrzowskie drużyny Okręgów Łódzkiego, Pomorskiego i Krakowskiego, w grupie drugiej zaś mistrz Warszawy, wicemistrz Łodzi (DKS) oraz Warta z Poznania. Rozgrywki w grupach odbywać się będą systemem punktowym t. zn. każdy z każdym, przyczym do finału wchodzą po 2 drużyny z każdej grupy.

Mistrzostwa zapowiadają się niewątpliwie b. interesująco, zwłaszcza, że na starcie po raz pierwszy staje drużyna Okręgu Pomorskiego. Udział tego zespołu powitać należy z najwyższym zadowoleniem, świadczy to bowiem raz jeszcze, że piłka ręczna zyskuje w Polsce coraz większą popularność.

Z satysfakcją notujemy również ponowny udział w mistrzostwach żeńskiej drużyny Krakowa. Okręg ten nie wykazywał bowiem od dłuższego czasu większej aktywności w konkurencji kobiecej i od 1937 roku nie był reprezentowany na mistrzostwach.

Jakie są przewidywania przed rozgrywkami?

Z grupy I-szej do finału zakwalifikuje się niewątpliwie mistrz Okręgu Łódzkiego (ZWM Zryw) oraz przypuszczalnie drużyna pomorska. Jako dalszych finalistów przewidujemy drużynę AZS warszawskiego i Wartę poznańską. W grupie II-ej niespodziankę może jednak sprawić wicemistrz Łodzi.

Na zdobycie mistrzostwa Polski największe szanse, naszym zdaniem, ma reprezentacyjny zespół Łodzi, który jednak może mieć ciężką przeprawę z AZS Warszawa. Trzecie miejsce przypadnie prawdopodobnie „Warcie". *(mw)*

Kto sędziuje?

Na zawody o drużynowe mistrzostwo Polski, które odbędą się w niedzielę, dnia 16 b. m. wyznaczono następujące komisje:

PKS Wrocław — KS Grochów W-wa we Wrocławiu ring: Zapłatka Józef (Śląsk); punkty: Kulig (Śląsk), Latowski (Poznań), Winiarski (Kraków); delegatem WSS PZB Latowski.

KS Warta (Poznań) — MKS (Gdynia) w Poznaniu; ring: Łaukadrey (Szczecin); punkty: Lisowski (W-wa), Racięcki (Łódź), Łukaszewski (Śląsk). Delegatem WSS PZB Urbaniak.

TS Wisła (Kraków) — KS Zjednoczone (Bydgoszcz) w Krakowie; ring: Derda Kazimierz; punkty: Borski (Śląsk), Markowski (Śląsk), Sieroczewski (Łódź) Delegatem WSS PZB Derda Kazimierz.

ŁKS — KS Lublinianka (Lublin) w Łodzi; ring: Kowalski (Poznań); punkty: Plewicki (Warszawa), Federowicz (Śląsk), Wrós (Poznań). Delegatem WSS PZB Kowalski.

RKS Batory (Chorzów) — KS HCP (Poznań) w Katowicach; ring: Kubiak (Łódź); punkty: Twardowski K. (Łódź) Sudziński (Częstochowa), Moskal (Kraków). Delegatem WSS PZB Sudziński.

Odpowiedzi Redakcji

Piłkarze Legii, Krynica. Za pamięć i pozdrowienia serdecznie dziękujemy. Życzymy najlepszych rezultatów.

KS Radomiak. Za zaproszenia dziękujemy. Niestety nawał pracy uniemożliwia skorzystanie. Życzymy owocnych obrad.

Na półmetku

drużynowych mistrzostw w boksie

DRUŻYNOWE mistrzostwa w boksie dobiegają półmetka Zwłaszcza zaznacza się to w grupie drugiej, gdzie np. OMTUR ma już za sobą siedem spotkań.

Ostatnie dwie niedziele, tj. 2 i 9 bm. poczyniły w tabeli pewne przesunięcia. Nie dotyczą one jednak obsady pierwszych miejsc w obu grupach. Zarówno „Grochów" w I-ej grupie, jak i ŁKS w drugiej prowadzą zdecydowanie z tym jednakże, że ŁKS-owi coraz widoczniej zaczynają deptać po piętach ślązacy z „Batorego" (mają jedynie gorszy stosunek punktów). O wyraźnym prymacie w tej grupie zadecyduje spotkanie ŁKS — Batory.

Poznańscy bokserzy z HCP po wysokim swym ostatnim zwycięstwie nad Lublnianką wysunęli się w II-ej grupie na 3-cie miejsce.

Godnym podkreślenia jest niewątpliwy sukces OMTUR-u, który uzyskał 2 bm. wynik remisowy z Lublinianką. Rzeszowianie zasługują na pochwałę przede wszystkim za to, że nie zrażają się niepowodzeniami, lecz uparcie i wytrwale dążą naprzód. W rezultacie z pewnością czynią postępy, nabierają szlifu i mają wszelkie dane by stać się zespołem groźnym.

W grupie pierwszej niespodzianką większego kalibru, jest 4-ta lokata Warty. Osobiście przepowiadaliśmy sympatycznym poznaniakom, że w składzie, w jakim dziś występują, nie mogą myśleć o poważnych sukcesach. Ostatnia i to dość wysoka porażka Warty z MKS. w Gdyni przekreśla zdaje się ostatecznie możliwości zajęcia przez b. mistrza Polski pierwszego miejsca w swej grupie.

Zjednoczeni z Bydgoszczy ulokowali się na 2-gim miescu i obok MKS. są najgroźniejszym przeciwnikiem dla prowadzącego w tej grupie Grochowa.

TABELA KLASYFIKACYJNA DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW W BOKSIE

	DRUŻYNA	Spotkań rozegranych	Wygranych	Remisowych	Przegranych	Stosunek punktów
	Grupa I					
1	GROCHÓW (W-wa)	4	4	—	—	46:18
2	ZJEDNOCZENI (Bydg.)	4	3	—	1	39:25
3	M. K. S. (Gdynia)	4	3	—	1	38:26
4	WARTA (Poznań)	4	1	—	3	26:38
5	WISŁA (Kraków)	4	1	—	3	23:41
6	P. K. S. (Wrocław)	4	—	—	4	20:44
	Grupa II					
1	Ł. K. S. (Łódź)	4	4	—	—	55:9
2	BATORY (Chorzów)	4	4	—	—	43:21
3	H. C. P. (Poznań)	5	3	—	2	46:34
4	C. K. S. (Częstochowa)	6	2	—	4	42:52
5	LUBLINIANKA	6	2	1	3	39:57
6	OMTUR (Rzeszów)	7	—	1	6	29:81

Cerdan znów nokautuje

Mistrz Europy w dobrej formie

LONDYN (Obsł. wł.). Mistrz Francji i Europy wagi średniej Marcel Cerdan stoczył we wtorek na ringu Seymaur Hall w Londynie walkę o tytuł z 6 kg cięższym od siebie Szkotem Bertem Gilrsey'em. Przewidziane na 10 rund spotkanie rozstrzygnął Cerdan już w 4-ej rundzie przez k. o.

Spotkanie mistrza Anglii Hawkinsa z Francuzem zostało już postanowione i odbędzie się w maju w Londynie. Przed tym Francuz wyjedzie do Ameryki w dniu 28 bm.

Dokładna data spotkania Hawkins — Cerdan nie została jeszcze ustalona, przyjęto jedynie, że walka ma odbyć się w 5 tygodni po powrocie Francuza z Ameryki.

Mecz Cerdana z Gilroyem poprzedziło spotkanie w w muszej między Francuzem Famechon ze Szkotem Jackie Brycem. Famechon rozprawił się ze swym przeciwnikiem w 3-ej rundzie.

Bryce zaledwie w ub. tygodniu wygrał także przez k. o. w 3-ej rundzie z mistrzem Belgii Raoulem Degryse.

★

LONDYN (Obsł. wł.). W Manchesterze mistrz Anglii wagi koguciej Jackie Patterson stoczył walkę o tytuł z Johnny King'em. Pod koniec 4-ej rundy Paterson posyła swego przeciwnika na deski, lecz gong ratuje go od wyliczenia W piątej King idzie na deski do 7 a w 6-ej znów do 7 i 9, lecz ciągle wstaje i walczy dalej. Na początku 7-ej rundy dostaje serię z obu rąk i zostaje już ostatecznie wyliczony. Sędzia przyznał zwycięstwo Pattersonowi przez k. o.

Gedania-Budowlani

Gedania — Budowlani rewanżowe spotkanie bokserskie odbędzie się w dniu 16 bm. w sali YMCA o godz. 18-ej. Zestawienie par będzie następujące: Antkowiak — Tyczyński, Sak — Sieradzan, Drążkowski — Tyrała, Zieliński — Selma, Chychła — Jańczak, Rajski — Ożarek, Dolecki — Kołacz, Szalkowski — Ścibor.

W drużynie Gedanii walczy aż 6-u reprezentantów Wybrzeża. Warszawa po raz pierwszy zobaczy Chychłę — zawodnika o dużym talencie. Przed meczem odbędzie się pokaz ciężkoatletyczny przy udziale Cerana i Sobftela.

100.000 złotych wyniósł deficyt z meczu Śląsk — Warszawa.

Poznań — Warszawa mecz bokserski, ma zostać rozegrany w Warszawie w dniu 18 maja.

Doroba Kazimierz przypuszczalnie niedługo powróci do kraju. Walczył on kilka razy w Anglii w kategorii ciężkiej.

SERIA REWANŻÓW

w mistrzostwach drużynowych

W dniu 16 b. m. nastąpią dalsze spotkania z cyklu drużynowych mistrzostw. W I-ej grupie Grochów spotka się z PKS-em we Wrocławiu. W ramach meczu nastąpi przypuszczalnie ciekawy rewanż Miszczuk — Sobkowiak. Grochów odniósł w Warszawie łatwe zwycięstwo 10:6, a właściwie 12:4, ponieważ Archacki miał niedowagę i musiał oddać punkty Ciećwierzowi walkowerem, bijąc go wysoko w walce towarzyskiej. Należy sądzić, że i tym razem Grochów nie będzie miał większych kłopotów z młodym klubem wrocławskim.

Warta spotka się w rewanżowym spotkaniu z MKS-m —tym razem w Poznaniu. Mecz w ubiegłą niedzielę przyniósł klęskę Warcie 5:11. Poznańczycy stanęli na ringu bez Szymury. Przypuszczamy, że Warta dołoży wszelkich starań, aby zrewanżować się.

W Krakowie „Zjednoczone" zmierzą się z Wisłą. Mecz ubiegłej niedzieli przyniósł zwycięstwo pomorzanom 11:5. I tym razem należy oczekiwać sukcesu pupilków Sztama.

W II grupie ŁKS bezwątpienia rozgromi Lubliniankę na swym własnym ringu i wygra wyżej niż pierwszy raz w Lublinie (10:6). Batory spotyka się z HCP w Chorzowie i jest również faworytem.

Zimowe mistrzostwa pływackie

POZNAŃ, 12.2 (Tel wł.). Na ostatnim posiedzeniu Zarząd PZP postanowił zorganizować pierwsze po wojnie zimowe mistrzostwa Polski w pływaniu. Odbędą się one 15 i 16 marca w krytej pływalni w Bytomiu.

Ciągły kontredans bokserów między kategoriami

utrudnia przeprowadzenie klasyfikacji

ZDAWAŁO się, że drużynowe mistrzostwa pozwolą na przeprowadzenie ściślejszej klasyfikacji najlepszych naszych pięściarzy. Tak jednak nie jest, gdyż kluby stosują przesunięcia „taktyczne".

A więc odbywa się ciągły kontredans przeważnie pomiędzy kategoriami kogucią a piórkową, czy lekką, czy też półciężką a ciężką. Ostatniej niedzieli Kruża, dotychczas walczący w muszej, znalazł się nagle w piórkowej ..! W jakiej więc kategorii klasyfikować takiego pięściarza? Z powyższych powodów lista klasyfikacyjna nie może wiernie odzwierciadlać sił.

W muszej, po meczu z Zacharą —Bazarnik mocno usadowił się na I-ym miejscu i zdaje się, że nie prędko pozwoli się zdetronizować. Ślązak w tej chwili daleko wyprzedził swych rywali. Kamiński jest w b. słabej formie, a Stasiak wprawdzie założył się, że za trzy tygodnie pobije Bazarnika, ale obawiamy się, że zakład przegra.

W koguciej tandem Grzywocz —Czarnecki nadal prowadzą. Na trzecie miejsce wysunął się b. niebezpieczny zawodnik Sieradzan, który już w tym sezonie pokonał Sobkowiaka, a ostatnio odniósł zdecydowane zwycięstwo nad Krawczykiem (w wadze piórkowej).

W piórkowej panuje zamęt. Najwłaściwiej należałoby traktować pierwsze miejsce jako vacat, a Leczkowskiego i Czortka klasyfikować ex-auquo aż do czasu, gdy zawodnicy ci spotkają się bezpośrednio na ringu. Nie jest wykluczone, że wśród piórkowców niedługo zacznie grać poważną rolę Krawczyk— dobry zawodnik, ale jeszcze mało rutynowany i źle zakryty.

W lekkiej wytworzyła się podobna sytuacja. Jeszcze ubiegłego roku posiadaliśmy dwu bokserów o klasie międzynarodowej. Mamy na myśli Kowalskiego i Koziołka. Pierwszy wycofał się z ringu, a drugi przechodzi niebezpieczny spadek formy.

Klasa tych dwu pięściarzy daleko odbiegała od dzisiejszej czołówki. Sowiński w Szwecji miał obu b. słabych przeciwników, przy zetknięciu się z zupełnie średnim Grigą — załamał się kompletnie. Pierwsze miejsce w lekkiej chcielibyśmy również chętnie pozostawić vacat, a Sowińskiego, Komudę i Woźniakiewicza klasyfikować ex-aequo aż do czasu wyjaśnienia sytuacji.

„Nowym człowiekiem" na liście jest Skierka z Wybrzeża, który zremisował z Koziołkiem.

W półśredniej Wikliński coraz bardziej nadeptuje na pięty Olejnikowi — ale porównanie na tle Koudeli wypadło raczej na korzyść łodzianina. Na czoło w szybkim tempie wysuwa się punczer Iwański, nie mówiąc już o Chychle. — Dość wysoko klasyfikujemy Majewskiego, który ostatnio poczynił duże postępy techniczne.

W średniej kolejność pierwszej czwórki nie uległa zmianie. Berg awansuje po zremisowaniu z Nowarą. Na listę znów wchodzi Błażejewski po zremisowaniu z Okruszkiewiczem. Klasyfikujemy też Kaczmarczyka — twardego zawodnika.

Do wagi półciężkiej przenosimy z powrotem Archackiego. Zawodnik ten — raczej ma warunki na pięściarza półciężkiego. A w ogóle oceniając klasę Archackiego popełniliśmy pomyłkę. Niestety bokser ten, choć dobry technicznie, nie posiada dostatecznej przebojowości i siły ciosu.

W ciężkiej zdecydowaliśmy się jednak umieścić na I-ym miejscu Klimeckiego Niewątpliwie zasłużył bezwarunkowo na ten awans Primo wypadł on na tle Rademachera lepiej, niż Szymura, secundo znokautował ostatnio Licka, tercio posiada on najlepsze warunki fizyczne ze wszystkich naszych ciężkich.

Niewadził na tle Nekolnego nie wypadł zbyt błyskotliwie. Jest on w tej chwili mniej więcej na jednym poziomie z Klimeckim Dość wysoko tym razem klasyfikujemy Figla, który bezsprzecznie poczynił postępy. Mamy wrażenie, że jest on najlepszy ze średniej klasy naszych ciężkich. Zresztą w tej kategorii, przy dość mizernej stawce, można oczekiwać ciągłych przegrupowań.

K. GRYŻEWSKI

AIBA prosi o sędziów

POZNAŃ, 12.2 (Tel wł.). PZB. otrzymał pismo od AIB z prośbą o podanie spisu sędziów ringowych i punktowych o kwalifikacjach międzynarodowych. Chodz o zaproszenie polskich sędziów na pierwsze powojenne mistrzostwa Europy w Dublinie.

Lista ustalona zostanie na najbliższym posiedzeniu Zarządu PZB.

Kwiat boksu polskiego — 10-ciu najlepszych

	MUSZA:	KOGUCIA:	PIÓRKOWA:	LEKKA:	PÓŁŚREDNIA:	ŚREDNIA:	PÓŁCIĘŻKA:	CIĘŻKA:
	Mistrz Stasiak	*Mistrz Grzywocz*	*Mistrz Komuda*	*Mistrz Koziołek*	*Mistrz Olejnik*	*Mistrz Kolczyński*	*Mistrz Szymura*	*Mistrz Niewadził*
1.	Bazarnik, Śląsk	Grzywocz, Śląsk	Leczkowski, Pomorze	Sowiński, Pomorze	Olejnik, Łódź	Kolczyński, Warszawa	Szymura, Poznań	Klimecki, Poznań
2.	Sowiński, Gdańsk	Czarnecki, Łódź	Czortek, Warszawa	Komuda, Warszawa	Wikliński, Pomorze	Pisarski, Łódź	Archacki, Warszawa	Niewadził, Łódź
3.	Kamiński, Łódź	Sieradzan, Warszawa	Antkiewicz, Gdańsk	Woźniakiewicz, Łódź	Chychła, Gdańsk	Nowara, Śląsk	Drabkowski, Warszawa	Figiel, Śląsk
4.	Kruża, Pomorze	Sobkowiak, Warszawa	Krawczyk, Śląsk	Koziołek, Poznań	Iwański, Gdańsk	Sobczak, Poznań	Stocki, Pomorze	Lick, Gdańsk
5.	Stasiak, Łódź	Janowczyk, Poznań	Miszczuk, Wrocław	Sztolc, Wrocław	Majewski, Warszawa	Szymankiewicz, Gdańsk	Koralewski, Gdańsk	Ścibor, Warszawa
6.	Patora, W-wa	Szadkowski, Warszawa	Gromala, Kraków	Skierka, Gdańsk	Okruszkiewicz, Śląsk	Berg, Częstochowa	Pollak, Pomorze	Kubica, Śląsk
7.	Malak, Poznań	Drążkowski, Gdańsk	Marcinkowski, Łódź	Rademacher, Śląsk	Adamski, Poznań	Kaczmarczyk, Śląsk	Krause, Poznań	Zmorzyński, Pomorze
8.	Miller, Gdańsk	Jóźwiak, Pomorze	Krzemiński, Pomorze	Waluga, Wrocław	Błażejewski, Warszawa	Trzesowski, Łódź	Żbik, Kraków	Jaskuła, Łódź
9.	Tyczyński, Warszawa	Umiński, Gdańsk	Rożek, Poznań	Zieliński, Gdańsk	Kusz, Śląsk	Wallosek, Śląsk	Skwara, Śląsk	Ciećwierz, Wrocław
10.	Przybytniewski, W-wa	Szymanowicz, Wrocław	Wojnowski, Poznań	Mazur, Łódź	Wasiak, Warszawa	Ożarek, Warszawa	Żylis, Łódź	Kotkowski, Warszawa

Wł. Łogiński

Walasiewiczówna wygrywa w Filadelfii

Amerykanie o hokeju rosyjskim

(Korespondencja własna ze Stanów Zjednoczonych A. P.)

STANISŁAWA Walasiewiczówna startowała na zawodach w hali w Filadelfii, które zgromadziły na starcie 620 (!) zawodników. Startując na 50 y. w towarzystwie Amerykanek i Kanadyjek Walasiewiczówna wygrała lekko bieg, pozostawiając następną Kay Gaery o 3 mtr.. Czas Walasiewiczówny 6,4 sek. uważany jest za b. dobry czas w hali.

— Filadelfia była zawsze bliska memu sercu — oświadczyła Walasiewiczówna — tutaj po raz pierwszy doznałam przyjemności wielkiego zwycięstwa i tutaj rozpoczęła się moja zwycięska droga przed przeszło 20 laty.

Na pytanie dziennikarzy, czy zamierza startować w Londynie, Walasiewiczówna, śmiejąc się, odpowiedziała. „Nie zapominajcie, że nie jestem młodą dziewczyną. 6-go kwietnia kończę 36 lat i mimo, że Olimpiada bardzo mnie pociąga to jednak sądzę, że rok bieżący będzie ostatnim w mojej karierze, chyba, że wezwą mnie na start, albo może zobaczycie mnie w Londynie jako trenerkę.

Skromna, jak zwykle panna Stasia nie komentowała swego zwycęstwa, mimo, że w pobitym polu poza Gaery znalazły się Kanadyjki: Viola Meyers i Hirley Eckel, Nancy Mc Lurken, a przede wszystkim wschodząca gwiazda Gwendolyn Taylor z Alabama, która była faworytką spotkania.

Z okazji zwycięstwa Walasiewiczówny dzienniki amerykańskie poświęciły jej dużo wzmianek, z których dowiadujemy się, że panna Stasia jest właścicielką jeszcze szeregu rekordów światowych na 50 y, ~0 m, 60 m, 80 m, 100 y, 220 y i 200 m. Na 100 m jest rekordzistką wspólnie z Helen Stephens czasem 11,5 sek.

Walasiewiczówna nie pamięta nazwiska Seczjenowej z Oslo, ale ostrzega, że Rosjanki będą chciały wygrać wszystkie konkurencje w Londynie. Według Walasiewiczówny tylko Szwedki mogą oprzeć się Rosjankom w przyszłości.

Nie było „mili stulecia"

Podczas, gdy Walasiewiczówna odniosła swój nowy sukces, Szwedzi Gustafsson i Lindman mimo 3 tygodniowego treningu w hali zostali pobici w zdecydowany sposób.

Gustafsson stanął na starcie z nienajlepszymi nawet Amerykanami i przegrał w słabym czasie, przychodząc około 30 m za zwycięzcą Mc Mitchelem i 25 m za Hulse. Czas Mc Mtchella 4:17,2 jest gorszy, niż osiągał on w ub. r. w biegach z Francuzem Hansenne. Gustafsson skończył w 4.21,7 min. i był bardzo wyczerpany na finiszu.

Haakon Lindman mistrz Europy na 110 m przegrał również, ale pozostawł znacznie lepsze wrażenie. W biegu na 50 y z płotkami spotkał się on z Harrison Dillardem oraz braćmi Thomas i William Mitchell przychodząc ostatni. Czas Dillarda 8,3 sek. Szwed przyszedł metr za zwycięzcą i przegrana do Dillarda nie przynosi mu ujmy, gdyż Amerykanin ma za sobą czas 13,7 sek. na 110 m, co dla Lindmana jest nie do osiągnięcia.

W innych konkurencjach osiągnięto również bardzo ciekawe wyniki, szczególnie w tzw. Charles Paddock Memorial na 300 y, gdzie spotkali się znany z występów w Czechosłowacji murzyn Barney Ewell i Elmore Harris. Po zaciętej walce wygrał Ewell w 33,1 sek. co jest nowym rekordem w hali.

2 mile wygrał w doskonałym czasie Etan 9:16,1 min., tyczkę Gauslen 406 cm., skok wzwyż John Wisłocki 197 cm., drugim miejscem podzielili się Kaszuba i mistrz dziesięcioboju Mondschein po 195 cm. W konkurencjach kobiecych jak już wspomniałem Walasiewiczówna wygrała 50 y w 6,4 seż., 2) Gaery, 3) Meyers (Kanada), 50 y płotki wygrała Punfoy w 7,4 sek., co jest nowym rekordem amerykańskim w hali. Sztafetę wygrały Kanadyjki.

„Latający pastor"

W 24 godziny po swym debiucie amerykańskim Gustafsson doznał drugiej porażki i to na dystansie, który jest jego specjalnością. Spotkał on się w Bostonie na dystansie 1000 y z Joe Nowickim, Hulse, Callenderem i dwoma słabszymi biegaczami przychodząc dopiero 4-ty do mety. Bieg wygrał Nowicki w cazsie 2:13,5 (914 m).

Po porażkach Gustafsson nazwisko jego znikło już z nagłówków działów sportowych dzienników, które poświęcone są „latającemu pastorowi" Gil Doddsowi z okazji jego powrotu na bieżnię.

Po trzyletniej przerwie Dodds pokazał, że jest nadal nie do pokonania, wygrywając bieg na 1 milę w doskonałym czasie 4:09,1, pozostawiając za sobą o 40 m Quninna, Walsha oraz daleko w tyle piątkowego pogromcę Gustafssona Leslie Mc Mitchella.

Trener Doddsa Jack Ryder, który przed zawodami zapowiedział, że Dodds wygra lekko bieg obecnie oświadczył, że jest stuprocentowo pewny, że jego pupil zejdzie na milę poniżej 4 minut w sezonie letnim.

W Rośji grają za miękko

Dan Ferris sekretarz A. A. U. oświadczył korespondentowi United Press, że bawiąca w Anglii amatorska drużyna hokejowa z Bostonu, o której kompromitujących porażkach w Szwecji i zachowaniu wiele się pisało nie będzie w żadnym wypadku reprezentowała barw amerykańskich na mistrzostwach hokejowych w Pradze.

Mówiąc o hokeju warto wspomnieć o korespondencji Drew Middletona z Moskwy na temat hokeja radzieckiego Middletow, pisząc o wprowadzeniu hokeja kanadyjskiego w ZSRR w tym roku pisze na podstawie obserwacji meczu CDKA — Dynamo 3:2, że hokeiści rosyjscy grają bardzo miękko i delikatnie.

Middletow uważa, że dużą przeszkodą dla hokeistów rosyjskich jest niepraktyczny strój w postaci długich, wełnianych spodni. Zarówno CDKA i Dynamo grają długimi podaniami i oddają strzały z daleka, przez co większość strzałów nie dochodzi do celu. Middletow został zaskoczony uprzejmością hokeistów rosyjskich między sobą. „Zamiast naszego rusz się do diabla — na lodowisku w Moskwie słyszy się tylko — proszę, proszę"...

Z punktu widzenia czysto sportowego Amerykanin uważa, że hokeiści rosyjscy zaczynają właściwie, ale powinni zarzucić miękki styl gry, gdyż będą niemile rozczarowani po pierwszym kontakcie międzynarodowym. Publiczność rosyjską uważa Middletow za najchłodniejszą jaką kiedykolwiek widział. Tylko bramka zmusza ją do oklasków, podczas całych zawodów zachowuje kamienny spokój.

Nowa afera?

Rocky Graziano został wezwany na przesłuchanie do sędziego śledczego, które trwało 16 godzin.

Władze są na tropie nowej afery nowojorskich kombinatorów. Istnieje przypuszczenie, że syndykat bookmacherów chciał przekupić Graziano przed jego walką z Ruben Shank w grudniu. Porażka Graziano w tej walce napędziłaby setki tysięcy do kieszeni bookmacherów. Na dwa dni przed spotkaniem Graziano wycofał się z walki skarżąc się na bóle w krzyżu. Jak niektórzy przypuszczają miało to związek z odkrytą wówczas aferą piłkarską. Śledztwo przeciwko Graziano jest wynikiem wielkiej czystki w stanie nowojorskim, który nie zezwala na zakłady sportowe na swym obszarze.

Rocky Graziano i Tony Zale rozpoczęli już treningi przed spotkaniem w dniu 21 marca.

Graziano zaprzeczył pogłoskom jako by miał wycofać się z tego spotkania i oświadczył, że tym razem znokautuje Zaleskiego już w 1-ej run dzie. Spotkanie to będzie miało z pewnością dramatyczne momenty, gdyż poza rywalizacją sportową obaj bokserzy są w nie zbyt przyjaznych stosunkach między sobą, a przyznanie Zaleskiemu nagrody, jako najlepszemu bokserowi Stanów w roku ub., jeszcze bardziej stosunki te pogorszyło.

Tanii Mauriello nie wziął zbyt poważnie do serca swej porażki z Louisem i od tego czasu już dwukrot nie wygrał z dobrymi przeciwnikami na co zużył niecałe 3 rundy. Ostatnio znokautował John Tomasa w 2-ej rundzie. Mauriello posłał swego prze ciwnika w pierwszej rundzie 4 razy na deski, a gdy w drugiej rundzie po wtórzyło się to jeszcze 7 razy sędzia ringowy przerwał walkę. Mimo porażki z Louisem w pierwszej rundzie Tanii Mauriello uważany jest przez wielu znawców za najgroźniejszego nadal przeciwnka Louisa tym bardziej, że Anglik Woodcock przegrał z nim przez k. o. Do walki Louis — Mauriello prędko jednak nie dojdzie, gdyż walka taka nie była by atrakcyjną dla widzów.

Listy

Otwock, 10. 2. 1947 r.

„Do Redakcji Przeglądu Sportowego w Warszawie. Przy czytaniu prasy sportowej często napotykam notutki, donoszące o niewłaściwym zachowaniu się znanych i mniej znanych zawodników podczas imprez sportowych. Cała prasa podnosi wówczas zgodny alarm, że źle dzieje się w sporcie polskim i gwoli podniesienia jego poziomu moralnego piętnuje niefortunnego sportowca.

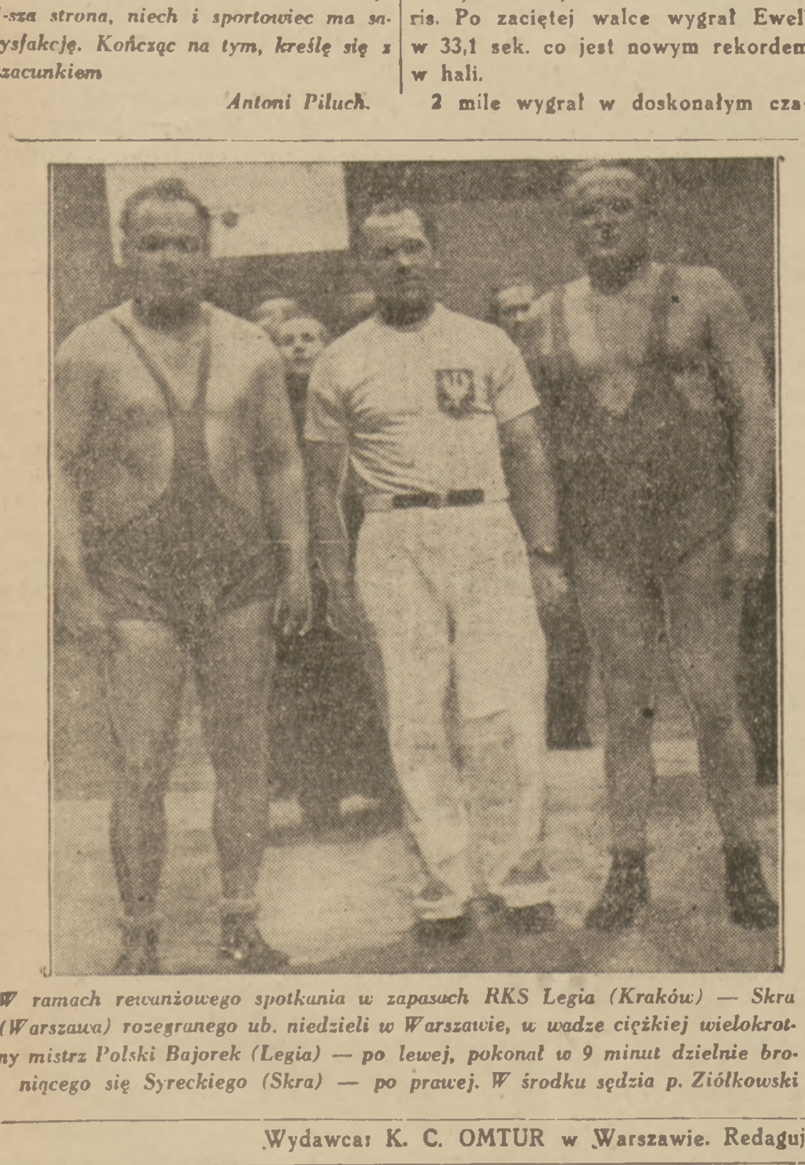
Czy stało się dobrze? Czy cel zostanie przez to osiągnięty? Twierdzę, że nie. Przyczyny tego stanu rzeczy tkwią nie tylko w samych zawodnikach, lecz należy je rozszerzyć i na kierownictwa klubów. Kierownicy drużyn i zarządy klubów muszą sobie uświadomić, że mają o wiele więcej obowiązków wobec zawodników, niż stworzenie dla nich możliwości treningu, znalezienie wygodnych posad i urządzanie bankietów po zwycięskich meczach. Ludzie ci muszą sami oddziaływać jak najlepiej na zawodników, muszą być dla nich żywymi wzorami sportowca-gentlemana i co najważniejsze, muszą wymagać od sportowców by zachowaniem swym nie przynosili ujmy barwom klubowym. Klub musi nie tylko szkolić zawodnika, lecz i wychowywać go.

Jeśli klub będzie kładł duży nacisk na to, aby jego sportowcy byli ludźmi o pewnej kulturze i zdrowym kośćcu moralnym, to nie staną wobec takich sytuacji, jak krakowska Wisła, wszczynająca teraz wielki proces przeciwko Graczowi, który przecież i gry w piłkę i obyczajów sportowych uczył się w Wiśle, jako jej wychowanek.

Na zakończenie jeszcze trochę o prasie.

Mnie się zdaje, że szybkie i skrupulatne wyłapywanie różnych „kwiatków" przez prasę sportową, szczególnie lokalną, jest spowodowane pogonią za sensacją. Nie rzucam tych słów gołosłownie, mam przygotowany materiał dowodowy, lecz tu nadmienię tylko, że wiele wiadomości jest nieprawdziwych, nieznany autor przepada bez śladu (brak pełnych podpisów pod notatką), sprostowanie nie zawsze ukazuje się, a dobre imię sportowca cierpi na tym. Twierdzę, że właśnie takie sprostowania powinny wyglądać specjalnie demonstracyjnie — rzucający się w oczy tytuł, duże litery, 1-sza strona, niech i sportowiec ma satysfakcję. Kończąc na tym, kreślę się z szacunkiem

Antoni Piluch.



W ramach rewanżowego spotkania w zapasach RKS Legia (Kraków) — Skra (Warszawa) rozegranego ub. niedzieli w Warszawie, w wadze ciężkiej wielokrotny mistrz Polski Bajorek (Legia) — po lewej, pokonał w 9 minut dzielnie broniącego się Syreckiego (Skra) — po prawej. W środku sędzia p. Ziółkowski

Ta porażka nie kompromituje

Szermierze polscy walczą dobrze

W Katowicach rozegrany został pierwszy po wojnie międzypaństwowy mecz szermierczy Polska — Węgry, zakończony zwycięstwem gości w stosunku 3:0 (floret kobiet, szpada i szabla mężczyzn). Wynik ten nie był bynajmniej dla nas niespodzianką. Dobrze znamy wysoką klasę szermierzy Węgier, pierwszej potęgi na świecie w tej dziedzinie sportu. Drużyna węgierska przyjechała do Polski po pięknych sukcesach w Szwajcarii, gdzie pokonała do zera zespoły szwajcarskie, francuskie i włoskie. Mimo to zawodnicy nasi wyszli z tego spotkania z honorem, a mistrz świata w szabli Gerevich wyraził swą opinię bardzo dodatnią o Polakach:

— Nie macie rutyny! Za mało walczycie z zawodnikami zagranicznymi. Więcej startów! Macie doskonały materiał, ale brak wam fechmistrzów.

Zespół węgierski jest w tej chwili najsilniejszy na świecie. Nazwiska mistrza świata Gerevicha, mistrza Europy Dunay'a, mistrza Europy Borsely'ego, mistrzyni świata Ilony Elek — mówią same za siebie. Polacy potrafili jednak miejscami nawiązać walkę równorzędną. Szrajderowa, która nieznacznie 3:4 przegrała z mistrzynią świata, zasługuje na wyróżnienie.

Gerevich chwalił Sobika i Wójcika, podkreślając dobrą pracę nóg ostatniego.

Pierwszego dnia rozegrano spotkanie Katowice — Budapeszt w szabli. Węgrzy wygrali 12:4, w szpadzie zaś 11:3.

W spotkaniu międzypaństwowym zwycięstwa gości były następujące:

Floret kobiet 12:4.

Szpada mężczyzn 10:5.

Szabla mężczyzn 11:5.

Mecz miał bardzo uroczystą oprawę i pod względem zarówno sportowym, jak i organizacyjnym, wypadł dobrze.

Łyżwiarki w walce o mistrzostwa świata

OSLO (Obsł. wł.). W Drammen (Pol. Norwegia) odbywają się Łyżwiarskie Mistrzostwa Śwata w jeździe szybkiej pań. Zawody zgromadziły na starcie 11 najlepszych zawodniczek w tej konkurencji. Najbardziej wyrównaną klasę prezentują tu Laesche (Finlandia) i Thorvaldsen (Norwegia). O ile w konkurencji męskiej bezkonkurencyjni są obecnie Szwedzi — to w konkurencji kobiecej zupełnie wyraźnie widoczna jest supremacja Finki Verner Laesche, która jest wszechstronna. Wygrała bowiem równie łatwo tak bieg na 500 jak i 3000 m, uzyskując przy tym doskonałe czasy (na 500 m zaledwie o 1,4 sek. gorszy od rekordu świata). Bezpośrednio za nią kroczy Thornvaldsen (Norwegia), która, choć uzyskuje nieco słabsze wyniki i nie może poważnie zagrozić Fince w zdobyciu tytułu, to jednak zdecydowanie przewyższa pozostałe zawodniczki.

Wyniki biegów:

500 m: 1) Verner Laeche (Finlandia) — 52,7 sek., 2) Randi Thorwaldsen (Norwegia) — 53,3 sek., 3) Betzy Saltersen (Norwegia) — 54,3 sek., 10) Czeszka Verubkowa (ostatnia) — 59,2 sek.

3000 m: 1) Laeche (Fin.) — 5:43,8 min., 2) Thornvaldsen (Norw.) — 6:07,8, 3) Maggi Kvestad (Norw.) — 6:23,3, 11) Verubkowa (Czech.) — 6:59,2.

Szwecja-Szwajcaria po raz II-gi 9:5

ZURICH (Obsł. wł.). Po niedzielnej porażce w stosunku 5:9 reprezentacja Szwajcarska w hokeju na lodzie spotkała się w rewanżowym meczu ze Szwecją. Rewanż nie udał się jednak gospodarzom, gdyż i to spotkanie wygrali Szwedzi 9.5 (4:4, 2:0, 3:1).

Edgar Joubert

Cud w welodromie Paryża

„Nieboszczyk" Cucelli b. żywy niż kiedykolwiek

Paryż, w lutym.

Działo się to w r. 1944 w Rzymie, w chwili uwolnienia Włoch.

— Biedny Cucelli. Słyszał pan, nieżyje...

— Nie słyszałem...?!

— No tak, w czasie oswobodzenia Fiume...

Wtajemniczeni wiedzieli, że Cucelli opuścił Turyn w obawie przed Niemcami. Wiedziano, że zbiegł do krewnych w Fiume. I teraz biedak nie żył!

Ale nie na długo. Cucelli, który za pośrednictwem szwagra, członka komitetu oswobodzenia Fiume, wszedł w kon takt z wojskami marszałka Tito, nie myślał wcale o śmierci. Pogłoska powstała wskutek nagłego jego zniknięcia. To też tym większe było zdumienie, gdy nagle „nieboszczyk" zjawił się w Turynie, pełen życia i werwy.

Tenis zimowy

Paryż stał się ośrodkiem zimowego tenisu. Płyta cementowa Palais des Sports była przed kilkoma miesiącami świadkiem spotkania Francja —Czechosłowacja. A teraz mieliśmy regularny turniej z udziałem Francuzów, Węgrów i Włochów.

Niestety w pierwszych dniach panowało w hali pieskie zimno. Węgrzy przyjechali z opóźnieniem, a na dobitek złego mistrz ich, 27-letni Józef Asboth, były chłopak od podawania piłek w Szombathely, zwichnął sobie rękę.

Liczono się ze zwycięstwem Asbotha, względnie Petry, a tymczasem... wyskoczył Cucelli. Niesamowicie szybki, ruchliwy Włoch wyeliminował w pięciu setach Destremeau, podczas gdy Petra długo męczył się z Szigetim. Po przegranym secie i stanie 2:4, widoki Francuza były marne. Wycyzelowana gra Szigetiego, jego liftowane piłki i inteligentne wyzyskiwanie słabych punktów przeciwnika, wszystko to okazało się dla Francuza bardzo nieprzyjemne. Petra jest jednak mistrzem w rozwiązywaniu trudnych sytuacji. Otrząsnął się, skupił w sobie i... Szigeti nie mógł dotrzymać dalej kroku.

Trzy gładkie sety

Teraz nastąpił finał! Petra był faworytem.

Mały Włoch nim serwował meczową piłkę, szybko się przeżegnał. Z Petrą nigdy nie wiadomo co wyskoczy. Ceculli wygrał jednak ostatni punkt podobnie jak poprzednie. 6.3, 6:1, 6:4.

Trzydziestoletni Włoch, ruchliwy jak wiewiórka, gra doskonale. Przy siatce nie można go było utrzymać. Chcąc go szachować zmuszony był Petra gonić przed nim do siatki.

Krótko mówiąc: Petra był wieczoru tego nie do poznania. Nie miał refleksów, był diabelnie powolny i ociężały, nie mógł ruszyć się z miejsca. Wyglądało, jakby spał przy otwartych oczach. Nie był w stanie zerwać się, jak to zdarzało się w dziewięciu wypadkach na dziesięć. Lew nie zdołał nawet zaryczyć. W trzecim secie była chwila, w której zdawało się, że coś się zmieni. Cucelli prowadził 2:0, Petra wyrównał i podciągnął na 4:3. Był to jednak słomianny ogień, który szybko zgasł. Nigdy jeszcze nie „objechano" tak Petrę, jak w tym dziwnym turnieju. Był on przy tym w zupełnie dobrej formie. Przyczyny szukać należy, w jakiejś dziwnej dyspozycji psychicznej, w braku koncentracji czy może w przemęczeniu?

Cucelli: — Udawało mi się wszystko. Byłem w uderzeniu.

Petra: — Nic mi nie wychodziło! Nie umiałem się zebrać.

Narciarski czwórmecz młodzieży

rozpoczyna się 14 bm. w Zakopanem

W dniach 14 — 16 lutego br. odbędą się w Zakopanem zawody narciarskie OMTUR, ZWM, Wici i ZHP.

Program zawodów jest następujący: 13.II.47 r. Odprawa zawodników, 14.II — Slalom mężczyzn, 14.II Slalom juniorów, 15.II — Bieg 12 km mężczyzn, 15.II — Bieg 8 km juniorów, 16.II — Skoki mężczyzn i juniorów na małej skoczni.

Poszczególne Organizacje mogą wystawić drużynę z 20 zawodników.

Dobry tenis ale za pieniądze

SZTOKHOLM, (Obsł. wł.) — Dużym zainteresowaniem cieszyły się tu 3-dniowe występy pokazowe zawodowych tenisistów amerykańskich. Na kortach w Królewskiej krytej Hali w Sztokholmie, gromadziło się przeciętnie 7.000 widzów. W turnieju brali udział: Amerykanie — Bobby Riggs, Donald Budge, Carl Earn, Alice Marble, Angielka Mary Hardwich, Litwinka Brolius Purvenas oraz jedyny zawodowiec szwedzki Halle Schroeder.

Największą sensacją była podwójna porażka zawodowego mistrza świata — Bobby Riggsa z Donaldem Budge, który niegdyś był mistrzem Wimbledonu. W pierwszym spotkaniu Riggs uległ Budge'owi 6:3, 5:7, 4:6, a drugie przegrał w stosunku 4:6, 4:6. Wśród kobiet bezkonkurencyjną była Alice Marble, która odniosła łatwe zwycięstwa nad obiema swymi przeciwniczkami.

Ciekawsze spotkania dały następujące wyniki:

Bobby Riggs pokonał leworękiego Carla Earma 6:2, 7:5; Donald Budge wygrał z Halle Schroederem (Szwecja) 6:2, 6:2; Donald Budge odniósł podwójne zwycięstwo nad Bobby Riggsem 3:6, 7:5, 6:4, 6:4, 6:4; Alice Marble wygrała z Mary Hardwich 6:3, 6:3 oraz pokonała Brolius Purvenas 6:0, 6:3.

W grze podwójnej para Carl Earn, Bobby Riggs pokonała parę Schroeder, Budge 6:4, 6:4; para Riggs, Schroeder wygrała z Amerykanami Donald Budge, Carl Earn 6:4, 6:4 oraz Halle Schroeder, Bobby Rigg wygrali z mieszaną parą amerykańską Donald Budge, Alice Marble 2:6, 7:5, 6:3.

Mistrzostwa świata w Belgii

PARYŻ (Obsł. wł.). W Luksemburgu odbył się Kongres Międzynarodowej Unii Kolarskiej (U. C. I.). Wybrano nowego prezydenta, którym został przewodniczący Federacji Francuskiej Joinard, na miejsce ustępującego Albana Colognon, oraz ustalono, że Mistrzostwa świata na rok 1948 odbędą się w Belgii.

Poza tym delegat francuski Archambaud poruszył jeszcze raz kwestię zatwierdzonego na poprzednim kongresie światowego rekordu Włocha Coppi w jeździe na 1 godz. i stanowczo sprzeciwił się uznaniu tego wyniku za ofcjalny.

WARUNKI PRENUMERATY
od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł. 72,—
kwartalnie . . . . „ 208,—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3. „Przegląd Sportowy".

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 870-03.

Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34. Odbito w drukarni „Wiedza", „Robotnik" — Nr. 1. B-19591.